Cena 200.000 Mk. Środa, dnia 28-go maja 1924 r. Nr. 14. Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

P. Prez. Rzplitej na Kresach.

NOWOGRÓDEK, 27. 5. (PAT). Po powrocie z wycieczki do jeziora Świtezi p. Prezydent Rzplitej udzielił po południu audjencji delegacjom z powiatów nowogrodzkiego, nieświezkiego, baranowickiego, stołpeckiego i wołożyńskiego.

NOWOGRÓDEK, 27. 5. (PAT) — Podczas bankietu, wydanego wieczorem na cześć p. Prezydenta Rzplitej przez wojewódzki komitet obywatelski w kasynie urzędników państwowych, szereg toastów rozpoczął inżynier p. Rogulski. Mówca podkreślił wielkie znaczenie jakie dla ludności kresów posiada objazd p. Prezydenta. Paraliżuje on bowiem najskuteczniej zakusy wciągnięcia kresów wschodnich w orbitę intryg politycznych na tle sztucznie stwarzanych walk narodowościowych. Ludność kresowa, Polacy, Białorusini żydzi i mahometanie żyją oddawna w harmonji, posiadając wspólny teren porozumienia pod postacią wzajemnego zaufania i poczucia jednakowej dla wszystkich sprawiedliwości i mając wzajemne poszanowanie swej godności narodowej. Rzekome spory na tle nieporozumień narodowościowych nie istnieją są one inspirowane z zewnątrz w nadziei zachwiania harmonji współobywateli. P. inż. Rogulski zakończył swoją mowę zapewnieniem zupełnego oddania kresów dla idei Państwowości polskiej, wznosząc puhar na cześć Rzplitej i jej Prezydenta, co było przyjęte entuzjastycznie przez licznie zgromadzonych biesiadników, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa. Imieniem związków komunalnych przemawiał Krupski, następnie p. Jesmian imieniem towarzystw rolniczych. — Po przemówieniu p. Sianorzęckiego przedstawiciela wojewódzkiego związku kółek rolniczych, p. Aleksiuka, przedstawiicela towarzystwa białorusikch szkół ludowych oraz p. Zeldowicza, który przemawiał w imieniu gminy żydowskiej, zabrał głos p. Prezydent. Mowa p. Prezydenta została przyjęta entuzjastycznemi oklaskami.

Sejm i Senat Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 27. 5. (PAT) Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad ustawą o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych W. P. — W dyskusji zabierał głos szereg mówców oraz przdstawiciel M. S. Wojskow. podpułk. Petrażycki i sprawozdawca pos. Kościałkowski (Wyzw.) W głosowaniu całą ustawę w drugiem czytaniu przyjęto. Bardzo ożywiona dyskusja toczyła się nad § 7, przewidującym 3 roty przysięgi dla szeregowych.

Pos. Królikowski (Zw. prolet. miast i wsi) stwierdził, że ustawa nie zabezpiecza szeregowym żadnych praw, gdyż nie przewiduje, aby żołnierze mieli prawo do stwarzania organizacyji rad lub komitetów.

Pos. Królikowskiemu odpowiedział sprawozdawca pos. Kosciałkowski, zauważając, że szeregowi armji polskiej nie prosili p. Królikowskiego o obronę i wyrażając obawę, że gdyby p. Królikowski, do nich się zgłosił, jego nietykalność poselska mogłaby być zagrożona.

Pos. Kirszbraun (kl. ż.)) podniósł kwestję rzekomych ograniczeń stawianych zydom przy awansach na oficerów.

Na powyższe przedstawiciel M. S Wojskow. podkreślił, że żadnych rozkazów, sprzecznych z konstytucją nie zna.

W końcu przyjęto nagłość wniosku pos. Hołowacza (Wyz.) w sprawie sporządzania 36 letnich aktów dzierżawnych w celu obejścia ustawy o reformie rolnej.

Następne posiedzenie dnia 3-go czerwca.

WARSZAWA, 26. 5. (PAT.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, przydzielono referat o projekcie ustawy o uposażeniu emrytów ministrów, posłowi Manaczyńskiemu (Z. L. N.). Pos Rymar (Z. L. N. referował projekt ustawy w sprawie częściowej zmiany ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. Według projektu tego Rada Ministrów władna jest przyznać funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym specjalny dodatek na mieszkanie. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z tem, że ma obowiązywać tylko do dnia 31 grudnia 1924 r. Następnie komisja przyjęła szereg zmian w budżcie Sejmu i Senatu i wreszcie przystąpiła do ustawy skarbowej. Generalny refrent budżetowy pos Zdziechowski (Z.L.N.) wygłosił: Co do samej ustawy referent uważa za konieczne nadać jej charakter artykułów najściślej związanych z budżetem i ujmujących sumy i uprawnienia, któremi rząd z tytułu tego dysponować będzie.

Przemówienie pos. Zdziechowskiego wywołało na obecnych głębokie wrażenie i żywe zainteresowanie. Obecny na posiedzeniu przedstawiciel Ministerstwa Skarbu składał mówcy wyrazy uznania i gratulacje.

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej otwarta została dyskusja nad całym referatem generalnym i ustawą skarbową. Pierwszy w dyskusji zabrał głos pos. Moraczwski (P. P. S.). Uważa on, że mniemanie, jakoby napięcie podatkowe w lutym, marcu i kwietniu było najwyższe jest błędne. Również co do obiegu, to ten zdaniem mówcy z każdym miesiącem wzrasta. Pos Rozmarin (kl. żyd.) wywodzi,, że budżet jest nierealny, gdyż nie liczy się z położeniem gospodarczm kraju. Pos. Żołtowski (Chrz Nar.) wypowiada również cały szereg zastrzeżeń co do budżetu podobnie jak i następny mówca pos. Rymar (Z. L. N.) który jednak weirzy, że silna wola i hart społeczństwa przezwycięży wszelkie trudności Pos. Łypacewicz (Wyzw.) uważa budżet za realny, jednakże wypowiada się za koniecznością podniesienia niektórych podatków. Głos zabrał również podsekretarz w Ministerstwie Skarbu p. Klarner, poczem dalszą dyskusję odroczono do jutra.

Emigranci mogą spodziewać się lepszej doli.

RZYM, 26. 5. (PAT) Międzynarodowa konferencja emigracyjna pracowała w ciągu ubiegłego tygodnia w 14 komisjach oraz różnych podkomisjach. Pomimo ostrych przeciwieństw pomiędzy stanowiskiem krajów emigracyjnych i imigracyjnych osiągnięto zazwyczaj porozumienie. Uchwalono rezolucje, opracowane przez poszczególne delegacje. Powzięto uchwały, dotyczące spraw transportu, hygjeny i opieki nad pracą emigrantów. Delegacja polska zwróciła projkt ustawy o kontroli sanitarnej, który został przyjęty. Drugi wniosek polski, dotyczący przekazania części zarobków emigrantów na utrzymanie pozostałych w kraju rodzin jest jeszcze dyskutowany.

Polska pragnie pokoju.

PARYŻ, 27. 5. (PAT) Expose ministra Zamoyskiego, wygłoszone w sejmowej komisji spraw zagr. przyjęte zostało bardzo życzliwie przez farncuską opinję publiczną. Dzienniki lewicowe, jak „Radical", „L'Oeuvre ogłaszają ustępy expose pod tytułem: „Polska pragnie pokoju".

Gdańsk złośliwym karłem.

Gdańsk tworzy armię przeciw Polsce. — Jest siedliskiem irredenty. — Czy długo będzie jeszcze plwał na majestat Rzeczypospolitej.

GDAŃSK, 25. 5. (Kor. wł.) Stworzenie W. M. Gdańska jest jedną z tych czarnych stron traktatu wersalsk., który nie daj Boże wznieci jeszcze w Europie

poważne powikłania.

Jak niegdyś Serbja była gniazdem wszelkich intryg, za pomocą których Rosja szachowała Austrję, tak dzisiaj Gdańsk jest gniazdem do którego zbiegają się i rozchodzą wszelkie nici knowań antypolskich, **sięgające końcami swemi do Berlina lub Moskwy.** Gdańsk ten karzeł roszczący sobie pretensje do „państwa" w czasie swego czteroletniego istnienia, narobił już bardzo wiele intryg i knowań na terenie międzynarodowym. W ostatnim czasie w Gdańsku znów wre i kipi. Pod okiem Wysokiego Komisarza Ligi Narodów i Komisarza Gen. Rzeczypospolitej **tworzą się zbrojne gromady knechtów pruskich,** wystrojone w barwy b. cesarstwa i stalowe hełmy, bądź to ubrane w mundury policyjne , względnie celne urzędników wolngo miasta. O ile w Niemczech rząd republikański, chociaż dla formy poddał cały ruch odwetowy pewnemu ograniczeniu na terenie Gdańska całkiem jawnie ćwiczą się „kriegervereiny" i inni „hittlerowcy" w rzemiośle wojennym. Czy huk strzałów ćwiczebnych zagrażający spokojowi Europy i skierowany przeciw piersi polskiej nie dochodzi do uszu Wysokiego Komisarza i naszego M. S Zagraniczn. Czy czynniki te nie wiedzą, że tolerowanie zbrojnych band, na czele których stoi wysoki urzędnik senatu inspektor celny Wagner

zagraża pokojowi Europy?

A oprócz band, które posiadają śmiałość jawnie demonstrować swą rządzę odwetu, istnieje szereg podziemnych tajnych organizacyj. Bronią ich jest — podlość i krecia intryga, szpiegostwo, a nawet dywersja. Organizacje te o charakterze tchórza nie mającego odwagi stanąć w twarz z przeciwnikiem

podgryzają korzeń naszego organizmu

państwowego przez swą propagandę i inne środki walki. Leży przed nami numer „Neue Völkische Rundschau" z 24. 5. b.r. ziejący nienawiścią i ordynarnymi wyzwiskami do wszystkiego co polskie. Szczytem bezczelności, a z drugiej strony tolerancji senatu jest ogłoszenie następującego wezwania:

„Dla niemieckiej irredenty na wschodzie i zachodzie służy „Neue Völkische Rundschau". Przyjdzie dzień kiedy krwawa Francja i jej wschodnia sojuszniczka strasznych doczekają się żniw".

Brat Wilhelma przejeżdża przez Gdańsk. Witają go oficjalnie władze gdańskie a muzyka „Schuppo" gra „Deutschland über alles". Nic się nie zmieniło, jak za dawnych dobrych czasów! A nawet lepiej ... bo to czego nawet w Rzeszy nie wolno, dozwolonem jest w Gdańsku.

Czy tego nie widzi nasz Rząd?

Czy jesteśmy za słabi, aby raz wreszcie uderzyć pięścią w stół i krzyknąć ... **wara! Dość tej zabawki!** A czas najwyższy na troszkę energji **bo może być kiedyś zapóźno.**

Manifestacja niemiecka nad granicą polską.

ŚWIECIE, 25. 5. (Kor. wł.) Onegdaj mieszkańcy wioski nadgranicznej Nabowa, byli świadkami ciekawej

manifestacji organizacji bojowej

nad polską granicą. Oto około godz. 12 nad granicą ustawiły się bojowe oddziały „Stahlhelmu" w hełmach żelaznych, ze sztandarami pruskimi, frontem zwróconym do Polski Komendant oddziału przebrany w mundur kapitana cesarskiej armji wyszedł przed front i rozpoczął przemówienie. W mowie swej wskazał na zabrany „pruski kraj", **na rzekome jarzmo w jakiem cierpią bracia niemieccy.** Wezwał zebranych do przysięgi, że iie im sił stanie nie przestaną walczyć, aby **prastarą pruską ziemię odebrać Polakom.** Następnie zaśpiewano „Deutschland ueber alles" i bojówka szwabska udała się w stronę Kwidzynia.

Okoliczna ludność polska miała bezpłatne przdstawienie, którem się dobrze ubawiła.

Ajencja Wschodnia donosi: „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi: Rocznica założenia armji litewskiej była w Kownie uroczyście obchodzona. Świetność tej uroczystości podniósł udział oficjalnych reprezentantów Czechosłowacji. Poseł Czechosłowacji w Kownie Gall wygłosił przed oficerami wojsk czeskich i dygnitarzami państw, którzy brali udział w konferencji kowieńskiej, przemówienie, w którem podkreślił węzły łączące Czechosłowację z Litwą. Po prezmówieniu złożył poseł Czechosłowacji wieniec na grobie żołnierzy, poległych w walce z Polską. Obecny w Kownie poseł litewski w Pradze w przemówieniu swem potwierdził oświadczenie posła czesko-słowackiego o serdecznych stosunkach między Litwą a Czechosłowacją i dodał, że Czechosłowacja czynem poprze dążenia Litwy w sprawie zabezpieczenia niepodległości i nietykalności granic Litwy. „Deutsche Allgemeine Zeitung" dodaje, że wobec naprężonych stosunków polsko-litewskich należy szczególną uwagę poświęcić słowom posła litewskiego i czesko-słowackiego, zwłaszcza, że także rząd białoruski, który planuje powstanie antypolskie, znajduje poparcie w Pradze oraz niespokojne żywioły ukraińskie również są otaczane nadzwyczaj przychylną opieką przez Pragę.

W czerwcu będzie bity pieniądz.

WARSZAWA, 27. 5. (PAT) — W pierwszych dniach czerwca puszczony zostanie w obieg bilon niklowy. Na razie będą w obiegu 20 i 50-groszówki równe 20 i 50 centymom złotym. Bicie monet złotych w Państwowej mennicy polskiej w Warszawie rozpocznie się we wrześniu po zmontowaniu nadchodzących z Anglji maszyn.

Bez Polski niema związku państw bałtyckich.

GDAŃSK, 25. 5. (AW) „Baltische Presse" omawiając konferencję kowieńską zwraca uwagę na oświadczenie estońskiego wiceministra spraw zagranicznych, który zakomunikował, że celem konferencji kowieńskiej nie było zawarcie związku państw bałtyckich. Ani w Rewlu ani w Rydze niema wątpliwości, że bez Polski polityka państw bałtyckich jst do pomyślenia tylko w zależności od Moskwy lub Berlina. Litwa oświadczając, iż jest w stanie wojny z Polską i podnosząc swe pretensje do Wileńszczyzny nie może liczyć na poparcie Łotwy lub Estonji.

Bankiet pożegnalny na cześć p. Wojewdy Brejskiego.

Wczoraj o godz. 8.30 wieczorem zebrali się w białej sali „Dworu Artusa" urzędnicy Województwa i podległych urzędów z Naczelnikami Wydziałów na czele. Wchodzącego p. Brejskiego, powitano gorącymi okrzykami „niech żyje!" W miłym nastroju, spędzono kilka chwil na rozmowie, poczem zebrani zasiedli do zastawionych stołów. Podczas kolacji pierwszy zabrał głos naczelnik Wydziału dr. Nawrowski, który jako Pomorzanin, podkreślił zasługi p. Brejskiego w Administracji Pomorza i zaznaczył, że urzędnicy widzieli w Nim przełożonego, ale i równocześnie starszego **przyjaciela - doradcę.** Zaznaczył również, że p. Brejski objął urzędowanie w najtrudniejszych warunkach, a tylko dzięki Jego niespożytej pracy, przeprowadził nawę Województwa Pomorskiego przez **najcięższe chwile.** Następnie zabrał głos Naczelnik Wydziału Zapała, który w **świetnem** przemówieniu, wykazał doniosłe **zasługi** p. Brejskiego, na polu pracy społecznej, tak w latach **niewoli** jak nie mniej na stanowisku wice-Ministra, a potem Wojewody. — W dalszym ciągu swego przemówienia, skreślił postać pana Brejskeigo, jako człowieka **niezłomnej woli o nieskazitelnym charakterze,** którego celem życia była zawsze nie prywata i **osobiste ambicje,** lecz przedewszystkiem **dobro Państwa, narodu polskiego i kraju,** który tak bardzo ukochał. P. naczelnik Zapała wyraził niezłomną wiarę, że p. Brejski wróci do życia publicznego, a wzmocniony doświadczeniami i przeżciami lat ostatnich, odda **Ojczyźnie wielkie usługi.** Przemówienie swoje zakończył p. Zapała — życzeniem szczęścia dla przyszłej pracy p. Brejskiego. W odpowiedzi przemówił p. Brejski, podkreślając że rozsiewane przez pewne odłamy prasy wiadomości, jakoby powodem Jego ustąpienia były nieporządki w urzędzie Wojewódzkim — **sa zgoła nieprawdziwe.** Zarzut tyczył się jedynie referatu mobilizacyjnego. Natomiast poszczególni członkowie Rządu i przedstawiciele Władz III. Instancji, niejednokrotnie wyrażali Mu **uznanie** za administrację na Pomorzu, która — jak twierdzili — była **jedną z najlepszych w Polsce.** Jako rodowity Pomorzanin, p. Brejski widzi się zmuszonym wyrazić **specjalne uznanie** dla tych wszystkich urzędników z innych dzielnic, którzy **potrafili zrozumieć twardą i sękatą duszę** pomorską i z zaparciem się siebie pracowali **dla dobra Rzeczypospolitej i Pomorza.**

Przemówienia p. Brejskiego, p. Zapały i p. Nawrockiego, były żywo aklamowane przez obecnych. Podczas całego bankietu panował wśród zebranych miły i serdeczny nastrój, z którego można było wyczuć, że p. Brejskiego żegnano nie oficjalnie, lecz jako serdecznego szefa i przyjaciela. Po bankiecie przy opuszczaniu sali przez p. Brejskiego — żegnały Go niemilknące okrzyki wznoszone na Jego cześć.

Kto kogo nabije w butelkę?

Benesz — Mussolini.

RZYM, 72. 5. (PAT.) Benesz powrócił dzisiaj do Rzymu, gdzie spotkał się z Mussolinim. W środę podpisany zostanie w Rzymie traktat włosko-czechosłowacki.

Tarcie wśród francuskich partji socjalistycznych.

PARYŻ, 26. 5. (PAT) Związki socjalistyczne w departamentach Rhone, Tarn Bouche i Tuluza wypowiedziały się za udziałem socjalistów w rządzie, natomiast związek socjalistyczny w departamencie Sekwany wypowiedział się przeciwko temu udziałowi.

GIEŁDA

WARZAWA, 26. V.

Notowania w złocie.

Dolary St. Zjedn. 5.18½.
Belgja 25.10.
Holandja 194.15.
Londyn 22.65.
Paryż 30.00.
Praga 15.27.
Szwajcarja 91.90.
Wiedeń 7.32½.
Włochy 23.10.
Miljonówka 0.40, 0.45.
8 proc. poż. złota 0.80.
6 proc. Bony złote 0.68,
Poż. dol. 2.80, 3.00, 2.95.

AKCJE.

B. Dyskontowy 5.50, 5.75.
B. Handlowy 5.20, 6.00.
B. dla Han. i Przem. 1.65, 160, —.
B. Kredytowy 0.30.
B. Przem. Pol. 0.25.
B. Przem. Warsz. 2.50.
B. Pol. Handl. w Poznaniu 3.40.
B. Polsk. Przem. we Lwowie 0.35, 0.—.
B. Zachodni 1—5 em. 2,40 0.—, 6 em. 1.90, 2.10.
B. Zw. Sp. Zar. 3.50.
Cerata 0.30.
Sole Potasowe 6,50.
Kijewski 0.35, 0.36.
Puls 0.40.
Spiess 0.75, 0.95, 0.—.
Wildt 0.20.
Zgierz 2.50, 0.—.
Elektryczność 1.40.
Pol. Tow. El. 0.25, 0.30.
Siła i Światło 0.60, 0,62, 0,—.
Chodorów 4.60, 4.52.
Czersk 0.95, 0.85, 0.80.
Częstocice 2.90, 2.80.
Gosławice 1.80, 1.70.
Michałów 0.80, 0.75.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 3.50, 4.60, 4.70.
Łazy 0.60, 0.—, 0.55.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 3.85 1), 4.20 2), 4.00, 4.50, 0.— 3), 4.00, 5.50, 5.00 4),
Polska Nafta 0.75.
Nobel 1-5 em. 1.25, 6 em. 1.30, 1.20.
Cegielski 0.58, 0.—.
Lilpop 0.58, 0.—, 0.65 1) 2), 0.—.
Modrzejów 5.50 1), 6.00, 6.50 3), 11.00, 10.25, 10,50 5).
Norblin 0,55, 0.65, 0.—.
Ostrowieckie 6.75, 6.00, 10.75.
Parowozy 0.32, 0.40, 0.—.
Pocisk 1.40, 1.45, 1.—.
Rohn 1 i 3 em. 06.0, 0.—.
Rudzki 1 i 4 1.85, 1.80 (1) 2.05, 1.90, (3) 2.00, 5 em. 1.80.
Starachowice 3.65, 3.40, 3.55.
Ursus 1 i 2 em. 1.60, 1.10, 1.20.
Wulkan 4.25.
Zieleniewski 13.50, 13.00, 13.25.
Konopie 1 i 4 em. 0.70, 0.75.
Zawiercie 62.00, 61.00.
Żyrardów 48.00, 47.00, 47.50.
Borkowski, 1.65, 1.80, 1.75.
Jabłkowscy 0.25, 0.30, 0.25.
Syndykat Rol. War. 3.20, 3.40.
Zach. Tow. dla H. i Przem. 0.60.
Pol. Lloyd 0.20.
Transport i Żegluda 7 em. 0.20, 0.25, 0.20.
Ćmielów 1.10.
Haberbusch 8.75, 8.20, 8.80.
Spirytus 1.90, 2.00.
Tehate 3.90.

Dyskusja budżetowa

Realność naszego budżetu da się osiągnąć jeżeli potanieją u nas koszty produkcji

WARSZAWA, 27. V. Sejmowa komisja budżetowa rozpoczęła wczoraj generalną dyskusję o budżecie na 1924 r. Zainteresowanie sprawozdaniem ogromne. Wśród obecnych znajdują się posłowie, nie będący członkami komisji oraz wielu przedstawicieli rządu, z których notujemy: wiceministrów skarbu Markowskiego i Klarnera, prezesa Najwyższej Izby kontroli państwa — Zarnowskiego, gen. Góreckiego, dyrektora departamentu Zaczka i innych.

Sprawozdanie o ustawie skarbowej i generalne sprawozdanie o budżecie wygłosił w przeszło czterogodzinnem przemówieniu sprawozdawca generalny i przewodniczący komisji, pos. Zdziechowski (Z. L. N.).

Ze sprawozdania tego, niezwykle sumiennie opracowanego, wynika, że budżet jest realny i tylko od sytuacji gospodarczej zależy, abyśmy mu płatniczo podołali. Inne głosy poselskie starały się bez powodzenia zresztą zakwestionować realność budżetu, motywując to przesileniem ekonomicznem. Sądząc jednak z wpływów za ubiegłe miesiące, o ile nie zajdą okoliczności nieoczekiwane, budżet nasz jest zupełnie realny.

Obecny projekt budżetu przewiduje w dochodach 1 miljard 422 miljony fr. zł., a w wydatkach 1 miljard 590 miljonów fr. zł., czyli, że deficyt rachunkowy wynosi 168 miljonów fr. zł. Deficyt ten zostanie zwiększony do 187 miljonów fr. zł. przez zmniejszenie się dochodów z lasów i przedsiębiorstw państwowych.

Pokrycie się na to znajdzie: 131 miljonów mamy w Banku Polskim, reszta wpłynie z wypuszczeniem bilonu.

Mówiąc o sytuacji gospodarczej, pos. Zdziechowski zajmował się szczegółowo naszym bilansem handlowym, zauważył przytem, że aktywność bilansu zmniejsza się, co tłomaczyć należy ciężka sytuacja rolnictwa i kryzysem w przemyśle. Referent kładzie nacisk na to, że jeżeli ceny produkcji naszego przemysłu nie mogą konkurować z zagranicą, wówczas naszemu życiu gospodarczemu grozi wielkie niebezpieczeństwo.

Po tem przemówieniu rozpoczęła się dyskusja, która trwała do późnego wieczora.

Rozgromić bandę pośredników i hurtowników

A potem pomyśleć o ochronie celnej

Wobec braku i drożyzny gotówki, mniejsi kupcy łódzcy, mający pilne płatności, wyprzedają część towaru po cenie o 25 proc. niższej od rynkowej. Niestety, wielcy hurtownicy, silniejsi finansowo, wolą magazynować towary, czekając zwyżki cen tak, iż narazie niema większej nadziei na powszechne obniżenie cen towarów włókienniczych. Natomiast konkurencja czeska może być w pewnych warunkach groźną dla przemysłu łódzkiego, który zmniejszył swą produkcję do minimum. Toczące się obecnie obrady celne mają zapewnić przemysłowi łódzkiemu odpowiednią ochronę celną, przy uwzględnieniu jednak interesów konsumentów, tembardziej, że główną przyczyną drożyzny towarów włókienniczych jest pośredniczący handel detaliczny.

Chcą wywozić chleb polski zagranicę

zamiast go dać zarobić polskiemu pracownikowi

Zrównoważenie cen za towary przemysłowe z cenami za produkty rolne jest niezbędnym postulatem racjonalnej polityki gospodarczej.

Zrównoważenie to jednak nie może nastąpić drogą **jednostronnego podwyższenia** cen za produkty rolne, przez otwarcie wolnego wywozu, jak tego żądała koła rolnicze, lecz raczej drogą obniżenia cen za towary przemysłowe masowego zapotrzebowania.

Rząd zapoczątkował skutecznie te akcje przez obniżenie podatku od węgla, co umożliwił obniżenie cen węgla. Podniesienie wydajności pracy i **lepsza organizacja przedsiębiorstw** może walnie przyczynić się do obniżenia cen za towary przemysłowe.

Otwarcie szerokich wrót dla wywozu zboża, bydła i mięsa wywołałoby odrazu zwyżkę cen za te artykuły, podwyższając płace robocze, a co zatem idzie koszta produkcji i ogólną drożyznę. Miasta i koła konsumentów muszą się temu przeciwstawić jaknajbardziej stanowczo.

Wystawa polska w Konstantynopolu. Do kogo należy przesyłać zgłoszenia?

Minist. przem. i handlu podaje do wiadomości, że „Komitet Wystawy Polskiej w Konstantynopolu" jest organizacją niezależną od ministerium przemysłu i handlu, jakkolwiek cieszy się jego poparciem.

Dlatego też należy wszelką korespondencję i zgłoszenia w sprawie Wystawy w Konstantynopolu adresować nie do ministerjum przem. i handlu, lecz do „Komitetu Wystawy Polskiej w Konstantynopolu", Warszawa, Elektoralna 2, pokój 26.

Cicho!

Tst... pst... cyt... Szsz... Sza... Sze...

Szereszowski kupuje akcje

WARSZAWA, 27. V.

Wczorajsze zebranie giełdy zaczęło się przy tendencji słabej, pod znakiem depresji. Popyt umiarkowany panował jedynie w grupie włókienniczych, które zyskały nieco na kursach. Dopiero w połowie zebrania nastrój ożywił się naprzód przy Starachowicach, następnie przy Warsz. T-wie Fabryk Cukru, Warsz. T-wie Kopalń Węgla i Ostrowieckich, dzięki względnie dużym zapotrzebowaniom, zgłoszonym niewątpliwie przez Dom Bank. Szereszewskiego. Po zaspokojeniu tych zgłoszeń — zaofiarowanie spowodowało pewne osłabienie kursów. Poza temi większemi tranzakcjami, które wywołały w kuluarach giełdy żywe komentarze, obroty były minimalne.

Z bankowych poprawił swe notowania Bank Zachodni.

Chemiczne, elektryczne i cementowe cokolwiek niżej. Z cukrowych w dalszym ciągu spadł Chodorów. Węglowe po bardzo słabym początku, zakończyły kursem 5 zł. Naftowe bez obrotów, z wyjątkiem Nobla, który spadł do 1 zł. 20 groszy.

Grupa metalurgicznych — niejednolicie, naogół jednak cokolwiek mocniej. Handlowe — przy minimalnych obrotach — słabo i zniżkowo.

Rynek walutowy bez zmiany — przy tendencji słabej. Papiery procentowe państwowe, zwłaszcza Miljonówka i bony zdrożały. 4½% Listy Zast. Ziemskie przedwojenne 12—12½ zł. za 100 rb.

skl.

Przemysł i handel zażądały od państwa wielkich ofiar

Ale co dadzą wzamian biednemu konsumentowi?

WARSZAWA, 27. V.

Pod przewodnictwem p. ministra przemysłu i handlu, inż. J. Kiedronia, odbyło się 13-te posiedzenie Rady handlowo-przemysłowej.

Zagajając posiedzenie p. minister Kiedroń zobrazował całokształt zarządzeń, które z inicjatywy ministerjum P. i H. zostały już wprowadzone w życie przez rząd w celu złagodzenia przesilenia przemysłowego (pomoc kredytowa, wydatne zredukowanie podatku węglowego, ulgi podatkowe przy eksporcie, zredukowanie niektórych opłat wywozowych i t. d.).

Z kolei p. naczelnik wydziału Węcławowicz wygłosił referat w sprawie zdolności eksportowej naszego przemysłu. Zagadnienie to, posiadające szczególną wagę ze względu na konieczność utrzymania aktywności bilansu handlowego Polski, wywołało ożywioną dyskusję.

W wyniku dyskusji Rada handlowo-przemysłowa uchwaliła przedłożyć rządowi następujące, zaproponowane przez p. posła A. Wierzbickiego wnioski:

1) o natychmiastowem całkowitem zawieszeniu państwowego podatku obrotowego i komunalnego dodatku do niego dla wszystkich towarów, wywożonych zagranicę;

2) o natychmiastowem całkowitem skasowaniu opłat wywozowych od produktów przemysłowych;

3) o natychmiastowem całkowitem skasowaniu podatku od węgla, eksportowanego zagranicę;

4) o całkowitej bonifikacji państwowego podatku węglowego dla tych dziedzin wytwórczości, gdzie węgiel stanowi poważniejszą część kosztów produkcji — jako dalsze rozwinięcie zrealizowanej już częściowo przez Radę polityki ulg;

5) o natychmiastowej rewizji eksportowych taryf kolejowych.

Na popołudniowem posiedzeniu Rady uchwalono zwrócić się do rządu z wnioskiem powołania nowej, mniej licznej komisji, której zadaniem miałoby być definitywne przejrzenie projektu zrewidowanej taryfy celnej.

P. Darowski nie rezygnuje

Ministerjum spraw zagranicznych stwierdza, że wiadomości o rezygnacji naszego posła w Moskwie, p. Darowskiego, są niezgodne z rzeczywistością.

Podawajcie dokładne adresy

Min. spr. wewn. zwraca uwagę, że we własnym interesie osób wnoszących podania, leży wskazywanie w pismach, wnoszonych do urzędów i władz, dokładnego adresu z wyszczególnieniem właściwego urzędu pocztowego, do którego przesyłka ma być skierowana. W razie podania niedokładnego adresu, względnie nazwy urzędu pocztowego, interesanci mogą się narazić na zwłokę w otrzymaniu odpowiedzi.

Wymienienie obok urzędu pocztowego także nazwy gminy, powiatu lub województwa jest również wskazane, gdyż zapobiega pomyłce w razie, jeżeli jest kilka urzędów pocztowych tej samej nazwy.

Genjalny wynalazek Grindell-Matthews'a

Na rozkaz tajemniczej latarki zatrzymują się samoloty

Na dźwięk gwizdawki ruszają auta w nakazanym kierunku

Genjalny, zdumiewający wynalazek anglika nazwiskiem Harry Grindell-Matthews, o którym w Polsce nie wie się nic, lub prawie nic, jest sensacją dnia w Europie i Ameryce.

W teatrzyku paryskim, jako jeden z numerów programu, demonstruje obecnie ten wynalazek jakiś anglik, przedstawiający się za asystenta wynalazcy.

Oto jakie „cuda" widział wraz z innymi piszący te słowa:

1) Rozdano między publiczność niewielkie, szczelnie zamknięte skrzynki „z prośbą o ukrycie je na kolanach, pod krzesłem i t. d. Demonstrujący w czasie tego stał odwrócony tyłem. Gdy mu pozwolono się odwrócić, zapalił trzymaną w ręku latarnię dziwnej konstrukcji, wielkości i kształtu latarki od roweru, połączoną drutem z kontaktem i promieniami jej wyszukiwał na sali owe skrzynki. Gdy padały w miejsce ukrycia tajemnicze promienie, w skrzynce rozlegał się dzwonek.

2) Promienie tej latarki rozerwały duży balonik dziecinny w oczach publiczności. Balonik oświetlony był z odległości 5—6 metrów.

3) Mały elektryczny samochodzik ruszył z miejsca i był kierowany za pomocą ostrych gwizdków trzema różnotonowemi gwizdkami.

Efekt nadzwyczajny. Mowy nie było o kuglarstwie. Samochodzik swobodnie toczył się po scenie, zakręcał według wskazówek publiczności. Demonstrujący chodził za nim w odległości kilku kroków.

Rycina nasza przedstawia



próby, dokonywane z tym wynalazkiem, który całkowitą tajemnicą okrywa zagadnienie: czem będzie przyszła wojna?

Promienie Matthews'a zatrzymują, jak dotąd, z odległości tylko 100 metrów wszystkie aparaty, motory i t. d., działające przy pomocy elektryczności, więc auta i aeroplany przedewszystkiem.

Genjalny wynalazca na uproszenie jednego z wielkich przemysłowców francuskich bawi obecnie w Lugdunie (Lion), — gdzie ma się oddawać dalszym badaniom swego odkrycia.

Nie róbcie gwałtu!

Nie jesteśmy tak przeciążeni podatkami

Dane statystyczne, dotyczące obciążenia podatkami ludności poszczególnych krajów wykazują, iż obciążenie podatkowe na jednego mieszkańca wynosi ostatnio: we Francji 181 zł. 40 gr. (bezpośrednie 54 proc., pośrednie 46 proc.), w Anglji 378 zł. 80 gr. (bezpośrednie 62 proc., pośrednie 38 proc.), we Włoszech 37 zł. 80 gr. (bezpośrednie 38 proc., pośrednie 62 proc.).

Obecne opodatkowania ludności w Polsce zbliża się do opodatkowania we Włoszech.

W Polsce na jedną głowę ludności opodatkowanie wynosi według preliminarza na cały r. b. 40 zł. 96 gr., z czego na podatki bezpośrednie, opłaty, stemple — przypada 26 zł. 47 gr., na podatki pośrednie, cła, akcyzę i monopole — 14 zł. 49 gr. Obciążenie na głowę ludności podatkami bezpośredniemi oprócz podatku majątkowego wynosi 12 zł. 78 gr.

Przed wojną obciążenie ludności polskiej podatkami zwyczajnemi wynosiło przeciętnie na jednego mieszkańca 30 zł. 56 gr., w czem na podatki bezpośrednie wypadało 33,6 proc., na podatki pośrednie 66,4 proc. W roku 1923, poprzedzającym sanację skarbu i naprawę systemu podatkowego, opodatkowanie ludności w Polsce wynosiło 9 zł. 43 gr na głwę ludności, w czem opodatkowanie bezpośrednie stanowiło 34,4 proc., opodatkowanie zaś pośrednie — 64,6 proc.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

REGULACJE PŁAC W GÓRNICTWIE

Główny inspektor pracy M. Klott, wyjechał do Katowic, celem prowadzenia dalszych rokowań z przedstawicielami przemysłowców i robotników o regulacji płac w górnictwie.

Rokowania te, wywołane protestem związków zawodowych przeciwko orzeczeniu sądu rozjemczego, obniżającemu płace w górnictwie i hutnictwie, prowadzone już były w końcu ubiegłego tygodnia w ministerjum przemysłu i handlu.

UMOWA W ROLNICTWIE W WIELKOPOLSCE I NA POMORZU

Naczelnik wydziału ochrony pracy w rolnictwie J. Gnoiński, wyjechał jako delegat ministerjum pracy i opieki społecznej, do Poznania, celem doprowadzenia do zawarcia umowy zbiorowej w rolnictwie na obszarze województw poznańskiego i pomorskiego.

Jak lewica suplikuje p. Zamojskiego

aby podał się do dymisji

WARSZAWA, 27. V.

(waż). Żaden jeszcze minister w Polsce nie nasłuchał się tylu komplementów i nikogo jeszcze tak serdecznie nie proszono, aby się podał do dymisji, jak to było wczoraj z p. hrabią Zamoyskim. Przywódcy lewicy pp. Dąbski i Niedziałkowski poprostu przesadzali się w uprzejmościach pod adresem osobistych zalet p. hrabiego. Ale w tem powoływaniu się na stylowa szlacheckość naszego ministra, brzmiała jednocześnie minorowa nuta lęku trwożliwego. Czy aby p. hrabia nie był kontent ze swego ministrowania, czy aby nie myślał, że da naprawdę radę Mac Donaldowi i Herriotowi, a choćby tylko Galwanauskasowi.

Ostatnie kilkanaście miesięcy wprowadziły nową tezę polityczną: nienaruszalność ministrów spraw zagranicznych. Im który z nich więcej klęsk i upokorzeń spowoduje, tem bardziej się utrwala na stanowisku: biada mu wtedy tylko, jeżeli odniesie jakiś sukces. Jeżeli jednak z niezaradności swej utworzy system, z parasolem w ręku idzie na burzę i osłania nim państwo, może być pewny, że prędzej wulkan powstanie gdzieś na ziemiach polskich koło Bóbrki i zacznie wyrzucać z siebie lawę, aniżeliby go ktoś śmiał samego ruszyć z miejsca.

I stąd ów lęk trwożliwy. Bo jeżeli pan hrabia jest o sobie przekonany, że jest dobrym ministrem, to przepadło.

Pozostanie.

I dlatego jedyną ucieczką w strapieniu i jedynym promykiem jest nadzieja, że może p. hrabia, dobry w gruncie rzeczy człowiek, zlituje się nad Polską, którą tak namiętnie kocha i sam porzuci „zajęcie", które go odrywa od tylu innych przyjemności życia.

Wysłuchaj, panie hrabio, supliki.

Zmiłuj się nad nami.

Wyjedź z Wierzbowej w cień wierzb płaczących na Zamoyszczyźnie.

Rośnie wytwórczość rolna

Ale rosną też austrjackie pomysły

opasania kraju sznurem ceł na zboże

Komisja rewizji taryf celnych opracowuje obecnie **jednolity system celny**, odpowiadający wymogom naszej produkcji, z uwzględnieniem jednak interesów konsumentów.

Wśród fachowych czynników, biorących udział w konferencji celnej biorą udział grupy **ciężkiego przemysłu** b. Kongresówki, reprezentowane przez „Lewiatana", grupa górnośląskiego przemysłu węglowego i hutniczego, koła rolnicze, dalej grupa przemysłu małopolskiego i **koła konsumentów**, reprezentowane przez d-ra Zielińskiego i posła Diamanda.

Walka tych grup, reprezentujących sprzeczne interesy rozmaitych odłamów zawodowych i socjalnych, jest zacięta.

Spożywcy domagają się **obniżenia ceł ochronnych** w obawie przed zanikiem konkurencji handlowej i monoplicznem stanowiskiem pewnych gałęzi produkcji, co oczywiście wpłynęłoby na podrożenie cen.

Proponowane cło na zboże w wysokości 18 złotych, obniżono na 11 złotych, ponadto zamierzone są **cła „teoretyczne"**, które mają być wprowadzone w razie dowozu obcego zboża (rosyjskiego). Niestety, **jednostronny skład** komisji celnej, w której olbrzymią większość mają t. zw. sfery gospodarcze, nie daje żadnej gwarancji, że postulaty kół spożywców będą należycie uwzględnione. Szczególnie **cła zbożowe** zwracają się zarówno przeciwko interesom kół miejskich, jak i drobnych rolników, dokupujących raczej u nas zboże i chleb, niż je pozbywających.

Most księcia Józefa nie ma szczęścia

Ciągle coś staje na przeszkodzie jego odbudowie

Jeżeli już musimy płacić, to wiedzmy za co

.. **(Telefonem od warszawskiego korespondenta)**

(k). Węzłem gordyjskim, z którego rozwiązaniem nie mogą się uporać ojcowie naszej stolicy jest odbudowa mostu ks. Józefa Poniatowskiego.

Od lat zgórą pięciu wlecze się ta sprawa i długo jeszcze będziemy czekali tej chwili. kiedy most ks. Józefa, całkowicie odbudowany, oddany zostanie do użytku publicznego.

Taki stan rzeczy wywołał zupełnie zrozumiałe obawy, że lada moment

Warszawa może być pozbawiona

jedynego połączenia z Pragą, jakim jest most Kierbedzia, który, jak wiadomo, jest przeciążony i wymaga remontu.

Kierownictwo odbudowy spoczywa w ręku specjalnego komitetu, wyłonionego z przedstawicieli magistratu, ministerjów: robót publicznych i skarbu oraz najwyższej izby kontroli państwa z prezydentem miasta na czele.

Roboty z ramienia tego komitetu prowadzi naczelnik oddziału V (mostów) wydziału budownictwa magistratu m. st. Warszawy — p. inż. Plebiński.

Odbudowe mostu podzielono na cztery okresy, przyczem roboty zaczęto już w 1919 roku.

Pierwszy okres obejmował rozbiórkę rumowisk i miał być dokonany w ciągu roku. Tymczasem wskutek braku środków, mimo energicznych zabiegów inż. Plebińskiego, roboty te

trwały około 2 lat

i zostały zakończone dopiero w 1921 roku.

Drugi okres — to odbudowa filarów. Roboty te trwały też całe dwa lata i skończone zostały w roku ubiegłym. Filary były poważnie uszkodzone nietylko w górnej swej części, ale i w dolnej, tak. że trzeba było odbudować je

od samych niemal podstaw.

Nieuszkodzony były tylko kesony.

Koszty rozbiórki rumowisk i odbudowy filarów pokryte były wyłącznie z kredytów rządowych.

W końcu roku ubiegłego przystąpiono do trzeciego okresu robót, t. j. odbudowy 4-ch przęseł.

Skarb państwa, zwłaszcza w okresie sanacji, jest w niezbyt szczęśliwem położeniu i dlatego też koszty dalszej odbudowy mostu sfery rządowe postanowiły finansować w połowie, pozostawiając drugą połowę magistratowi.

Magistrat także pieniędzy nie ma, i dla tego ich nie daje.

To zmusiło kierownictwo robót do odbudowywania mostu

w połowie jego szerokości.

W ten spsób zmontowano do chwili obecnej 1-no zaledwie przęsło i przystąpiono do stawiania rusztowania, aby zaraz po przyborze świętojańskim zacząć odbudowę 2-go przęsła.

Pozostałe dwa przęsła mogą być odbudowane jeszcze w tym roku, o ile ministerjum skarbu przyzna na ten cel odpowiednie kredyty.

Gdyby więc kredyty te były przyznawane systematycznie, należałoby spodziewać się całkowitej odbudowy połowy szerokości mostu (lewej od strony Warszawy)

w kńcu roku przyszłego.

poczem tę połowę z jednym chodnikiem i pojedyńczym torem tramwajowym oddanoby do użytku publiczności.

Pozostałoby zatem do odbudowania druga połowa mostu, której koszty pokrywać miałby magistrat.

Odbudowę tej drugiej połowy, zdaniem kierownictwa, można byłoby dokonać bez przerywania ruchu na wykończonej już lewej części mostu.

Aby znaleźć i.: dusze na odbudowę tej drugiej połowy mostu, ojcowie naszej stol. głowili się nad wyszukaniem nowego sposobu opodatkowania obywateli.

I znaleźli... Oto postanowili, że od przechodniów i przejeżdżających przez most ks. Józefa wozów będą pobierali „myto".

Na moście Kierbedzia i b. moście kolejowym przy Cytadeli żadnych opłat za przejście i przejazd pobierać się nie będzie.

Doskonały pomysł. Tylko obawiamy się, iż wtedy niewielu będzie takich, którzy chcieliby przez most ks. Poniatowskiego przechodzić lub przejeżdżać, a więc dochody z tego źródła będą niewielkie i znów będziemy musieli czekać na odbudowę prawej strony mostu kilkanaście lat.

Czy wobec tego nie należałoby pobierać „myta" na wszystkich mostach, ale w minimalnych lecz jednakowych rozmiarach, by nie zaciążyło ono zbytnio na pustych kieszeniach mieszkańców stolicy. Byłoby to w każdym razie bardziej celowe, niż projekt magistracki.

„Panna kelner"

Udawała mężczyznę w knajpie—podając a w domu--pieszcząc prawdziwą narzeczoną

Przed kilku dniami zmarł w Londynie niejaki Ernest Wood, kierownik znanej

restauracji Astoria.

Po śmierci jego skonstatował lekarz, że zmarły nie był wcale mężczyzną, ale zupełnie

normalną kobietą.

która przez dziesięć lat umiała ukryć tak znakomicie swą płeć i swe nazwisko, iż nigdy nie budziła najmniejszego podejrzenia zarówno w instytucji, gdzie pracowała, jako też w hotelu, gdzie mieszkała przez kilka lat z rzędu.

Współpracownik „Daily Chronicle" zainteresował się bliżej tą sprawą i podał szereg szczegółów z życia tej

osobliwej kobiety.

— Przed laty dziesięciu, — opowiada właściciel Astorji, zgłosił się młody człowiek z prośbą o przyjęcie go na posadę kelnera, która wonczas była do obsadzenia. Kandydat na tę posadę wydawał mi się tak młodym, iż powołując się na prawo, dozwalające zatrudniać kelnerów dopiero od 20 roku życia, odpowiedziałem odmownie. Lecz młody człowiek wyjął dokumenty, opiewające na nazwisko Ernesta Wooda. Dowiedziałem się wtedy, iż rzekomy młodzieniaszek, którego oceniałem z wyglądu na lat 17—18, pracował już przez dwa lata w restauracji jako kelner i liczył 23 rok życia.

Przyjąłem go na posadę.

Nowy kelner wywiązywał się znakomicie ze swego zadania, był obowiązkowy, pilny, uważny i lubiany przez gości,

inteligencją zaś prześcigał

wszystkich swoich kolegów, tak, że w dwa lata został starszym kelnerem, a od trzech lat

zarządzał restauracją.

Zachowaniem swym i sposobem życia nie budził najmniejszego podejrzenia, iż jest kobietą. Nie znosił tylko

dymu tytuniowego,

ale abstynencję tę uważali wszyscy jako zupełnie naturalną, wobec słabowitego jego zdrowia i choroby płuc.

Przed niedawnym czasem rzekomy Ernest Wood oświadczył, iż się żeni i

przedstawił swą narzeczoną.

Była to Włoszka, nazwiskiem Rina Bachini.

Angielski dziennikarz odszukał ją. Rina jest szwaczką i od 1916 roku bawi w Londynie.

Przystojna,

czarna Korsykanka

wpadła w rozpacz, gdy się dowiedziała, iż

narzeczony jej

był kobietą. Nie chciała dać temu wiary. Tak ją przecież kochał, często ją odwiedzał, chodzili razem na spacery, bywali w teatrach, na koncertach i na zabawach tanecznych. O małżeństwie nie było na razie mowy, choć nieraz ją

całował i pieścił

narzeczony. Wogóle był to człowiek niezwykle miły, jak miłym być może tylko kochający mężczyzna.

Piękna osoba szepce:

-- oddaj mi pieniądze, bo zacznę krzyczeć! a gentelmen ze strachu przed lynchem oddaje pokornie...

Srogie obyczaje amerykańskie, nie dozwalające zagadnąć nieznanej kobiety na ulicy bez obawy narażenia się na

zlynchowanie

lub przynajmniej na kilkutygodniowe więzienie, dają miarę, jak bardzo broni prawo

słabą płeć.

Tymczasem ta piękniejsza połowa rodu ludzkiego nie tylko wykorzystuje swe przywileje w sposób groteskowy, ale pozwala sobie na nadużycia. Swieżo na ulicach Nowego Jorku pojawiła się nowa a wielce oryginalna

bandytka i oszustka.

Ubrana wedle ostatniej mody, uróżowana i upudrowana stosownie do gustu amerykańskiego, zjawia się

nadobna miss

na najruchliwszych ulicach i wybiera sobie ofiarę z pośród przechodniów.

Niepostrzeżenie podsuwa się do upatrzonego

gentelmana,

szepce mu do ucha kilka słówek, a skoro gentelman przemówi do niej, oświadcza mu bez żenady:

Prosze oddać natychmiast całą

zawartość portmonetki,

bo zacznę krzyczeć.

Prawowity Amerykanin wie, na jakie by się naraził niebezpieczeństwo, gdyby przypadkiem młoda i przystojna w dodatku dziewczyna wykonała swą groźbę.

Woli więc nie ryzykować i rad nie rad wręcza jej całą zawartość swego portfelu.

W ciągu dwóch tygodni uprawia już

pomysłowa bandytka

swój proceder na ulicach Nowego Jorku, a suma w ten sposób zdobyta dochodzi do wysokości kilkunastu tysięcy dolarów.

Widocznie, iż jest dobrą znawczynią ludzi, skoro wybiera tylko

zamożnych mężczyzn.

W ten sposób obrabowała fabrykanta ołówków, potem bogatego fermera, ofiarą jej padło dwuch notarjuszów, 1 aptekarz, czterech duchownych protestanckich, przed jej bandycką metodą skapitulowało 5 właścicieli domów, 2 profesorów, hotelarz z Broadway i cały szereg nieznanych gentelmanów, którzy woleli zamilczeć o swojej przygodzie, niż narazić się na śmieszność.

Charakterystyczną jest rzeczą, iż wszyscy ci poszkodowani mężczyźni liczą około 50 lat, à zatem znajdują się w

wieku niebezpiecznym.

Papiestwo jest najpotężniejszą organizacją ludzkości

Swieżo opuścił prasę

„Rocznik Watykański",

z którego dowiadujemy się o niezwykłym wzroście katolicyzmu na całym świecie.

W tej chwili katolicyzm liczy około

250 miljonów wyznawców.

Ponieważ ludność całej ziemi wynosi mniej więcej półtora miljarda dusz, przeto około 20 prc. ludzkości wyznaje wiarę katolicką.

Po katolicyzmie największą liczbę wyznawców ma wiara

Konfucjusza,

bo około 15 proc. całej ludzkości, potem dopiero idzie Bramanizm z 13 proc. wiernych i Mahometanizm z 12,7 proc. wyznawców.

Wszystkie wyznania chrześcijańskie, nie wliczając w to katolików, liczą około 230 miljonów wiernych, a zatem

jedną trzecią część ludzkości

wyznaje Chrystusa.

Kościół katolicki podzielony jest na 934 djecezje, wśród których znajduje się 218 archidjecezyj, z czego przypada dwie na

ziemie polskie:

w Warszawie i we Lwowie.

Prócz tego istnieje

610 biskupów

tytularnych. Kolegjum kardynalskie składa się z 66 członków, wedle dawnej tradycji 33 Włochów, a 33 innej narodowości.

Obecny papież Pius XI stworzył 20 nowych biskupstw. Z tych cyfr widać, że jakkolwiek nie istnieje

„państwo papieskie",

jednakże Kościół rzymski jest najpotężniejszą organizacją na kuli ziemskiej.

Banki powstają w czasach zawieruchy jak grzyby po deszczu jak grzyby psie i jadowite

Na onegdajszem posiedzeniu parlamentu austrjackiego, poseł Dr. Ellenbogen.

wygłosił filipikę,

przeciw bankom.

Mowa„ znanego finansisty austrjackiego zasługuje na szczególną uwagę, albowiem z małemi tylko lokalnemi zmianami dotyczy stosunków panujących również u nas.

Zdaniem d-ra Ellenbogena sprawcami drożyzny i dewaluacji są wyłącznie banki. Ich to jest dziełem, iż społeczeństwo zamiast budować swą przyszłość na

rzetelnej pracy,

oddaje się dzikiej spekulacji, zamiast tworzyć nowe warsztaty pracy i produkcji ubiega się o

łatwy zarobek,

który prędzej czy później musi się skończyć katastrofą i ruiną.

Przed wojną w całej Austrji, liczącej 36 miljonów mieszkańców było

sześć wielkich banków,

z kilkudziesięciu filjami. Instytucje te wystarczyły w zupełności na potrzeby kraju i trzeba przyznać, że nie robiły

nadzwyczajnych interesów.

Obecnie liczy Austrja sześć miljonów mieszkańców, posiada natomiast

64 banki akcyjne

z 1500 filjami.

Przy jednej tylko ulicy — Mariahilferstrasse mieści się 78 instytucyj bankowych.

Z czego to wszystko żyje? W jaki sposób utrzymuje liczny personel? Podobne pytanie postawić by można i polskim bankom, które wyrosły jak grzyby po deszczu.

Z czego one żyją?

Na co liczą?

Historje wdzięcznych Vaterlandów

Inżynier wyciągał rękę po jałmużnę odesłali go ciupasem do „miejsca urodzenia"

Kryzys finansowy, który panuje w całej Europie, odbił się najgorzej na

pracującej inteligencji.

Zamykanie warsztatów pracy, redukcja sił urzędniczych, oszczędności skarbowe oto symptomaty czasu nie tylko u nas w Polsce, ale w całej powojennej Europie.

Na tle tych nienormalnych stosunków odbył się w Wiedniu wielce

charakterystyczny proces.

Na ławie oskarżonych zasiadł 26 - letni inżynier Johannes Wendt, pod zarzutem

nałogowego żebractwa.

Policjant schwytał go na gorącym uczynku, gdy prosił przechodnia o wsparcie. W ciągu rozprawy wyszło na jaw, iż inżynier Wendt znalazł się bez posady z powodu redukcji.

Przez pół roku zabiegał usilnie o jakiekolwiek zajęcie, chciał zostać zwykłym

mularzem,

ale go nie przyjęto, gdyż nie należał do związku, starał się o posadę

montera.

ale napróżno — próbował

zamiatać ulice.

lecz organizacja zamiataczy ulic sprzeciwiła się temu, sprzedawał nawet gazety, lecz w tym fachu nie okazał najmniejszych zdolności i stracił nawet ostatni zaoszczędzony grosz. Wreszcie

głód zmusił.

go wyciągnąć rękę o jałmużnę.

Dyplomowany żebrak został uwolniony od winy i kary, odstawiono go tylko do miejsca jego urodzenia.

Z anegdot o wielkich artystkach Zazdrość je pożerała, jakby zwykłe śmiertelnice

Na temat wielkiej aktorki włoskiej Eleonory Duse, której pogrzeb odbył się w tych dniach krąży cały szereg

anegdot,

jeśli nawet nie zupełnie prawdziwych to w każdym razie bardzo charakterystycznych.

El. Duse i Sara Bernhardt uważały się za

rywalki. ..

I jedna i druga uchodziły w własnych i swych przyjaciół opinji za największe

.. **współczesne tragiczki.** ..

Kilkakrotnie w życiu zetknęły się wzajemnie, ale spotkanie to miało cechy bardzo uprzejmej ale niezwykle

.. **chłodnej grzeczności.** ..

Niejednokrotnie namawiano jedną i drugą artystkę, aby odegrały tę samą rolę, bezpośrednio po sobie. Żadna jednak nie chciała się zgodzić na taką

próbę sił.

Tak się raz przecież złożyło, iż z racji pewnego koncertu na

.. **cel dobroczynny,** ..

miały wystąpić jednego wieczoru obie artystki.

Zbyt wpływowy był komitet i zbyt popularny cel, aby mogły odmówić.

Książe X., który stał na czele komitetu dobroczynnego osobiście odwiedził obie artystki.

Zarówno Sara Bernhardt jak i El. Duse przyjęły zaproszenie, ale pod jednym warunkiem, aby podczas występu jednej, druga nie znajdowała się na sali.

Tak też się stało — a koncert powiódł się znakomicie.

Powrót ksiąg ludności i dowodów pożyczkowo-oszczędnościowych z Rosji

Przywiezione zostały z Rosji wyrewindykowane księgi ludności oraz księgi kas pożyczkowo - oszczędnościowych, wywiezionych podczas wojny z terenów b. zaboru rosyjskiego. Odzyskanie tych dokumentów pozwoli użyć księgi ludności dla celów ewidencyjnych, zaś dowody kas pożyczkowo-oszczędnościowych w celu ściągnięcia pożyczek, udzielanych mieszkańcom miasteczek i wsi przez najróżniejsze kasy pożyczkowo-oszczędnościowe.

Ze względu na ogłoszone rozporządzenie w przedmiocie zobowiązań prywatno - prawnych, przeliczanie wymienionych długów odbywać się będzie na ogólnych ustalonych już dla wszelkich zobowiązań zasadach. Zaznaczyć należy, że kas takich na terenie woj. warszawskiego było 219, w 23 powiatach. W obecnej chwili uruchomiono już 18 kas w 18 powiatach.

Jeszcze z centrów mody

Trony się sypią w proch, korony idą do lombardów, królowie wstępują do Związku bezrobotnych, ale jedynowładztwo nie upada, — jest jedna monarchini, która po cesarzach rzymskich i Napoleonie dzierży berło świata: moda.

Uciec od niej jest trudno. Wszędzie cię dogoni, nawet w Babinie.

Ale jest jeszcze jeden okop, którego nie zwyciężyła, a raczej jedna barykada zrewoltowanych. — To zakład dra Tarnawskiego w Kosowie. Kiedy na całym świecie ludzie chodzą w marynarkach i spodniach, tam ujrzysz wędrowcze białe szaty z plecionki tegoż doktora, wyrabianej specjalnie w Kosowie, plecionki grubej, a przejrzystej.

Wtedy, kiedy na całym świecie zwyciężyły śpiczaste, romantyczne nosy — tam ujrzysz sandały na bosych odciskach. W owych strojach heleńskich, pobłażliwych dla słońca, figurują grubasy z całej Polski, wtedy, kiedy modne są piszczele. Kiedy ujrzysz te wszystkie kształty hojnie odsłonione nie tylko Bogu i naturze lecz i publiczności, westchnij wędrowcze, i raz jeszcze odczytaj napis na bramach zakładu: Władaj sobą!

„Poruszymy z posad ziemię"-- ryczą autobusy i auta ciężarowe niszcząc najszanowniejsze gmachy

Londyńskie władze zwróciły uwagę na nieznane dotąd zjawisko.

Większość dawnych budowli o historycznem znaczeniu zarysowała się w sposób niebezpieczny. Losowi temu uległ sławny most na Tamizie

„Waterloobridge",

katedra St. Pawła i szereg innych monumentalnych budynków. Przyczyną tego zjawiska jest

ogromny ruch,

panujący na ulicach miasta, który powoduje silne wstrząsy ziemi. Ciężarowe automobile oraz ogromne omnibusy londyńskie są przedewszystkiem sprawcami rysowania się starodawnych budowli, które stawiano w tych czasach, gdy nie znano jeszcze takich środków lokomocji.

„Waterloobridge" zamknięto już dla publicznego użytku, albowiem lada chwila grozi zawaleniem, katedra Sw. Pawła poważnie jest uszkodzona i wymaga natychmiastowego

wzmocnienia fundamentów,

a w pałacu prezydenta ministrów przy Downingstreet zapadły się piwnice i podłoga w parterowych pokojach.

Dlaczego Chińczycy przybyli na Pomorze?

Bo ich za oszustwa i handel żywym towarem wysiedliły władze niemieckie. Dziwne jest jednak stanowisko Gen. Konsulatu Polskiego w Berlinie, który im wiz udzielił.

Zainteresowani „najazdem Chińskim" na Pomorze poczęliśmy badać jego powody. Jak dowiedzieliśmy się, od kilku miesięcy zaczęli usadawiać się w Berlinie gromadnie kupczący różnymi przedmiotami Chińczycy tak, iż powstała tam specjalna chińska dzielnica.

Od pewnego jednak czasu zaczęły napływać do władz berlińskich skargi, że tamtejsi Chińczycy w najordynarniejszy sposób oszukują mieszkańców i bezwartościowe swoje przedmioty sprzedają, jako „wyroby chińskie" i to za stosunkowo nadmierne ceny. Dlatego krajowy urząd finansowy zdecydował się na dokonanie rewizji w dzielnicy chińskiej wspól z komisarjatem granicznego urzędu celnego. Urzędnicy wkroczyli niespodzianie do mieszkań zajętych przez Chińczyków i skonfiskowali tam zarówno towary, jak i dokumenty handlowe. Okazało się przytem, że te dzieci dalekiego wschodu urządziły się w Berlinie całkiem po chińsku i mieszkali po 16 do 17 osób w jednem mieszakniu razem z niemieckiemi dziewczętami i kobietami, na których nazwiska dokonywane były zakupy. Stwirdzono ponadto, że Chińczycy zwabiali wielokrotnie do swych mieszkań dziewczęta niepełnoletnie i zatrzymywali je przy sobie. Z tego powodu wielu tych egzotyczn. gości aresztowano i oddano we właściwe ręce.

Przeszukiwanie ich składów zabrało cały dzień czasu. Chińczycy, których było ogółem 500, pobierali swoje towary, serwisy do herbaty, przedmioty kościane z wyrytemi na nich ozdobami, jak również prawdziwie „chińską herbatę", która okazała się najgorszego gatunku herbatą niemiecką od firm berlińskich.

Stwierdzono ponadto, że chiński skład towarów znajdował się w pewnej restauracji. Skonfiskowano tam skrzynie z towarami, które wypełniły kilka wozów towarowych. Zdobyte za oszukańcze manipulacje handlowe pieniądze, wymieniali oni na obce waluty i wysyłali je od czasu do czasu przez zaufane osoby do Chin.

Wysidleni więc z Berlina Chińczycy przyjechali do Polski. Specjalnie jednak zaszczycili Pomorze. W ostatnich dniach władze aresztowały w rozmaitych miastach Pomorzą, około setki tych żółtych przybyszy Jak nsa informują mają oni być wysiedleni za granice Państwa. Niezrozumialem jest jednak stanowisko naszego Konsulatu Jen. w Berlinie, który tak łatwo udziela wizy **rozmaitym podejrzanym indywiduom.**

Ważne dla właścicieli domów i lokatorów.

Komenda Policji Państwowej miasta Torunia podaje do wiadomości, że stosownie do nowej Ustawy o ochronie lokatorów wchodzącej w życie z dniem 1-go czerwca, właściceile domów obowiązani sa do umieszcznia w sieniach wzgl. wejściach swych domów w miejscu widocznem, wykazów osób zamieszkałych w danym domu wdług nowego wzoru.

Formularze wykazów są gotowe i do nabycia w biurze Związku Właścicieli domów i gruntów ulica St.kiennicza nr. 2.

Wywieszenie nowych wykazów winno być przeprowadzone do dnia 10. czerwca br., po którym to terminie nie stosujący się będą narażeni na kary.

Równocześnie zwraca się uwagę na obowiązek zgłaszania u właścicieli domów wzgl. administr. sublokat. przez lokat., przyczem zameldowania w Urzędzie Meldunkowym muszą być podpisane przez właściciela domu lub administratora.

Sytuacja w rolnictwie nadal poważna.

Rokowania między producentami a robotnikami zostały dziś znów wznowione w Poznaniu. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa rokowania nie odnicsą pożądanego skutku. O ile rokowania nie doprowadzą do zawarcia kontraktu, to Z. Z. P. zaraz po zerwaniu rokowań zwoła konferencję sekretarzy Z. Z. F. do Torunia, gdzie podda dalsze swe stanowisko uchwale konferencji.

W każdym razie sytuacja jest nadal poważna i spodziewać się należy, że dojdzie **do strajku rolnego na Pomorzu.**

Nie pozwolili robić nadgodziny.

POZNAŃ, 25. 5. W fabryce maszyn Cegielskiego miał miejsce wypadek, który wskazuje jak u nas dalece rozgorzala walka klas. Oto pewien robotnik, pragnął wykończyć cylinder do maszyny, więc został po t. zw., „fajerancie". Sprzeciwili się temu rozmaici krzykacze, wskutek czego powstało zajście między dyrekcją a robotnikami. W rezultacie robotnicy nie pozwolili dokończyć pracy chętnemu robotnikowi. Dyrekcja fabryki zwolniła wobec tego kilku robotników. Jako protest przeciw zarządzeniom dyrekcji robotnicy fabryki zastrajkowali.

Wieści z Gdańska.

Wybory do Rad gminnych.

GDAŃSK, 26. 5. (PAT) W dniu wczorajszym odbyły się — jak już donosiliśmy — na obszarze wolnego miasta wybory do rad gminnych. Lista narodowo-niemiecka wszędzie utrzymała dotychczasowy swoj stan posiadania. W kilku miejscach odniosło sukces stronnictwo centrum, natomiast partje umiarkowane wykazują pewne zmniejszenie głosów. Poważny spadek głosów wykazuje lista polska. Obecne wybory wykazują, że całe zainteresowanie wyborcze skupiło się na dwóch skrajnych skrzydłach: niemieckich narodowcach i komunistach.

Zebranie Pol. Macierzy Szk.

GDAŃSK, 26. 5. (PAT) Odbyło się tu walne zebranie polskiej Macierzy szkolnej w Gdańsku, na którem prezes dr. Kubacz wygłosił sprawozdanie o dotychczasowym stanie jej działalności. Dłuższy ustęp swoich wywodów referent poświęcił charakteryzow. wrogiego stanowiska senatu wobec postulatów szkolnictwa polskiego mniejszości narodowej w Gdańsku. Dr Kubacz zaznaczył, że senat gdański systematycznie uchyla się od spełnienia swoich zobowiązań, przyjętych w tej dziedzinie na mocy konstytucji gdańskiej.

Ze sportu.

[...]warz. Gimn. „Sokół" w Polsce.

W czwartek (Wniebowstąpienie [line printed upside down] w piłkę nożną pomiędzy K. S. Szkoła Oficerska w Bydgoszczy i Sokół I. Początek zawodów o godz. 5-ej po południu. O godz. 3-ej przedmecz pomiędzy W. K. S. Gryf II i Sokół II. Zawody odbędą się na placu Sportowym przy Chełmińskiej Szosie.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w środę 28 bm. przedstawienia nie będzie.

W czwartek 29 bm. „Djabeł", komedja w 3 aktach Franciszka Molnara, na której niezwykłe powodzenie złożyły się pierwszorzędne walory literackie, wytworny, skrzący się paradoksami i dowcipem djalog, oraz nieprzeciętnie pomysłowa reżyserja p. Dąbrowskiego. W rolach głównych p.p.: Jasińska-Szpakiewiczowa, Podborówna, Dąbrowski i Grolicki.

KOŁO ŚPIEWU „DZWON"

znane ze swej zapobiegliwości o utrzymanie śpiewu urządza pienia dwa koncerty w Parku Cegielni i to rano o godz. 7-ej „Poranek śpiewu", zaś o godz. 4-ej po poł. „Koncert majowy". Na obu koncertach wykonany będzie szereg śpiewów różnych kompozytorów. Koncertować będzie orkiestra 63 p.p. Przewidziane są liczne niespodzianki. Wstęp jest bardzo przystępny tak, że spodziewać się można licznych gości i zwolenników śpiewu.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Środa, 28 maja Przedstawienia nie będzie.

Czwartek, 29 maja po raz 4-ty **„Djabeł"**, komedja w 3-ch aktach F. Molnara.

Piątek, 30 maja Przedstawienia nie będzie.

Sobota, 31 maja **Premjera „NAUCZYCIELKA",** komedja w 3-ch akt. Daria Nicodemiego.

Niedziela, 1 czerwca po raz 2-gi **„Nauczycielka",** komedja w 3-ch aktach Daria Nicodemego.

Repertuar Teatru Miejskiego na prowincji.

Środa, 28 bm. **Wejherowo** „Sublokatorka".

Składajcie ofiary na cele Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

[...] prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł, zagranicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

[...]ca: WŁADYSŁAW BŁOŃSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI.